Rok III. STYCZEŃ 1920. Nr. 1.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza": Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Prenumerata roczna 30 K (21 Mk), dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY:

na całej ziemi polskiej rocznie 30 Kor. (21 Mk) — półrocznie 15 Kor. (11 Mk).

OD ADMINISTRACJI.

1. **Członkowie Towarzystwa Pszczelniczego,** płacący jednorazowo **wpisowe 1 K i wkładkę roczną 30 K (21 Mk)** korzystają z praw, określonych statutem Towarzystwa pszczelniczego i otrzymują **„Pszczelarza"** bez żadnej dopłaty.

2. **Prenumeratorowie** otrzymują **„Pszczelarza" po cenie prenumeracyjnej,** t. j. 30 K (21 Mk) rocznie, 15 K (11 Mk) półrocznie.

Wkładki członków lub prenumeratę przesyłać należy **przekazem pocztowym do Administracji „Pszczelarza"** w Krakowie, ul. Basztowa L. 21 (gmach Starostwa).

Celem uniknięcia zwłoki, lub możliwych omyłek prosimy o ścisłe zastosowanie się do powyższej wskazówki.

REKLAMACJE o nieodebrane zeszyty mogą być uwzględnione tylko w przeciągu jednego miesiąca, na co zwracamy szczególną uwagę PP. Prenumeratorów.

Prosimy uprzejmie o wpłacanie prenumeraty.

Artykuły do „Pszczelarza" prosimy adresować:
redaktor **Józef Lorenz**
Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Przesyłki pieniężne, przekazy pocztowe, zmiany adresu i inne korespondencje przyjmuje
Administracja „Pszczelarza"
Kraków, Basztowa 21 (Starostwo).

Upraszа się o ścisłe zastosowanie do tych wskazówek.

UWAGA: Na podstawie uchwały Wydziału Towarzystwa wkładka Członków na rok 1920 wynosi obecnie **30 K** albo **21 Mk.**

Upraszamy Członków, ażeby wkładkę nadesłali jak najrychlej a to celem uregulowania nakładu „Pszczelarza".

OGŁOSZENIA.

Administracja przyjmuje ogłoszenia całoroczne na okładkę „Pszczelarza".

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronicę 200 K (140 Mk), pół stronicy 100 K (70 Mk), czwarta część stronicy 50 K (35 Mk).

Rok III. STYCZEŃ 1920. Nr. 1.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Prenumerata roczna 30 K albo 21 Mk, dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Z Wydziału Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie.

Dnia 23 stycznia b. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału Towarzystwa na którem prezes odczytał pismo Ministerstwa aprowizacyi, zawiadamiające Towarzystwo o przydziale 7 wagonów czystego białego cukru dla pszczół, z czego 3 wagony przypada na zachodnią część Małopolski. Cukier ten otrzymał Wydział Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i rozdzieli pomiędzy potrzebujących pszczelarzy według klucza z jesiennego rozdziału zmiotek cukrowych w porozumieniu z Towarzystwem pszczelarskiem.

Cukier będzie zupełnie czysty i biały; rozdział nastąpi w najbliższym czasie.

Ponadto Wydział upoważnił prezesa do przeprowadzenia kupna białego cukru w Czechach tak, aby wszyscy członkowie mogli mieć wystarczającą ilość cukru do wiosennego podkarmienia głodnych pni.

W dalszym ciągu obrad kooptowano do Wydziału Dr. Chmielewskiego i radcę Bielańskiego; uchwalono urządzić w porozumieniu z warszawskiem Tow. pszczelniczem ankietę w sprawie systemu uli — omawiano środki zaradcze przeciwko chorobie zgnilca. Walne Zgromadzenie Towarzystwa pszczelarskiego projektowane początkowo na styczeń, uchwalono ze względu na ograniczony ruch kolejowy zwołać na sobotę dnia 6 marca b. r. Szczegółowy program ogłosić w numerze „Pszczelarza“ za luty.

Wreszcie ze względu na niezmiernie wielkie koszta wydawnictwa „Pszczelarza“ ustalono wkładkę na rok 1920 dla wszystkich Członków na **30 K albo 21 Mk.**

Cukier dla pszczół.

W Nr. 52 „Przewodnika Kółek rolniczych“ Małopolskie Tow. rolnicze umieściło następujące ogłoszenie, które ze względu na interes wszystkich pszczelarzy podajemy do wiadomości czytelników:

Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi na cukier dla pszczół, jaki Towarzystwo rolnicze rozdzieliło pomiędzy pszczelarzy. Skargi te są słuszne. Jednakże nie wszyscy wiedzą jak się to stało, tym więc wyjaśniamy.

Towazystwo otrzymało przydział 300 cetnarów metr. cukru z cukrowni w Brześciu kujawskim i w Dobrem po połowie, miał to być cukier zanieczyszczony (zmiotki). Ponieważ cukru nie można było nigdzie dostać, a próbki nadesłane przez te cukrownie fachowcy pszczelarze uznali za odpowiednie, Towarzystwo za cukier ten zapłaciło i sprowadziło go do Krakowa. Okazało się, że cukrownia w Brześciu dostarczyła cukru białego, zanieczyszczonego w odpowiedniej mierze. Cukrownia w Dobrem dostarczyła cukru z melassą, papierem, drutem, ziemią i t. d. Nie mając magazynów. nie mogliśmy cukru przeglądnąć, lecz musiało się go złożyć prosto z wagonu w workach tak, jak przyszedł. Towarzystwo nie mogło nawet przypuszczać, by cukrownia za tak drogie pieniądze i wie-

dząc, na co jest cukier przeznaczony, dostarczyła cały transport tak zły, lecz sądzono, że ponieważ były to zmiotki, zatem do kilku worków od spodu mogły się dostać zanieczyszczenia. Gdy zaś dalej pszczelarze ciągle nastawali, aby im cukru natychmiast dostarczyć i czekać nie chcieli, mówiąc, że gdy cukru zaraz nie otrzymają, to pszczoły wyginą. Towarzystwo nie mogło cukru tego odesłać z powrotem, aby nie stać się przyczyną zniszczenia pasiecznictwa, musiało więc, choć z ciężkiem sercem przystąpić do rozdziału, tembardziej, że nie można było spodziewać się prędko nadejścia innego cukru, i że w dzisiejszych czasach tylko to jest pewne, co jest w magazynie. Rozdzielono więc cukier zupełnie sprawiedliwie. Każdy powiat dostał równą część cukru lepszego i równą gorszego.

Aby choć w części wyrównać to — prosiło Towarzystwo, aby Ministerstwo Skarbu opuściło na tym cukrze podatek, ale dostało odmowną odpowiedź, stara się jednak o to w dalszym ciągu, a wtedy będzie mogło część odpowiadającą podatkowi wszystkim pozwracać.

Sprawą tego złego cukru zajął się także Urząd walki z lichwą, któremu Towarzystwo dostarczyło potrzebnych materyałów, i wdrożył dochodzenie przeciw cukrowni.

Towarzystwo spodziewa się otrzymać jeszcze pewną ilość d o b r e g o b i a ł e g o c u k r u, który rozdzieli znowu pomiędzy pszczelarzy. Nie jest to rzeczą pewną jednak, bo Ministerstwo Aprowizacyi tensam cukier kilku Towarzystwom w Małopolsce obiecuje.

Pszczelarze nasi nie powinni mieć żalu do Towarzystwa, gdyż robiło ono wszystko co mogło, aby pszczelarzom dostarczyć dobrego cukru, a za wyzysk cukrowni odpowiadać nie może. Ujmie się ono też za wszystkimi pszczelarzami, którzyby z powodu skarmienia tego cukru ponieśli jakąś szkodę. Wszyscy ci powinni zatem zgłosić M a ł o p o l s k i e m u T o w a r z y s t w u r o l n i c z e m u (Kraków, plac Szczepański L. 8) jakie szkody ponieśli i zgłoszenie to powinno zawierać potwierdzenie dwu świadków i naczelnika gminy. Towarzystwo szkody te przedstawi Ministerstwu Aprowizacyi i będzie żądać odszkodowania.



Kilka uwag o wprowadzeniu nauki pszczelnictwa w szkołach.

Ludzie starsi z pewnym trudem uczą się pszczelnictwa, przeto zwrócić by należało uwagę na pokolenie młode i przyuczyć go do oddania się temu zajęciu. Najodpowiedniejszą i najpewniejszą sposobnością ku temu będzie wprowadzenie wykładów pszczelnictwa w szkołach.

W niektórych państwach pszczelnictwo było wykładane w szkołach elementarnych. U nas niestety tego niema, chociaż w programach szkolnych spotykamy wzmianki o pszczelnictwie. Prowadzone też bywają zagranicą wyższe i niższe szkoły pszczelnictwa n. p. w Niemczech, w Dalem pod Berlinem, bywają urządzane wykłady pszczelnictwa na sposób akademicki. W Erlangen w Bawaryi istnieje przy tamtejszym uniwersytecie specyalna katedra pszczelnictwa. W Austryi w Wiedniu i w Gödelle na Węgrzech istnieją wyższe szkoły pszczelnictwa. Prócz tego niższe szkoły pszczelnictwa są w Czechach w Kolecz koło Pragi, w Precku w Szleswiku i wielu innych miejscowościach. Niewątpliwie iż w przyszłości rząd pomyśli też o urządzeniu specyalnej szkoły i u nas. Obecnie pożądanem jest, aby w szkołach elementarnych i seminaryach nauczycielskich wprowadzono obowiązkowe nauczanie tak pszczelnictwa, jak i ogrodnictwa. (W szkołach rolniczych też jeszcze nie wszędzie wprowadzono wykłady pszczelnictwa). W tym celu przy każdej szkole powinna być prócz ogrodu, prowadzona wzorowo pasieka. Korzyści z tego byłyby:

1) materyalne: miód wosk, powiększanie pasieki, wyrobienie u dzieci zamiłowania do hodowli i nabyte przyrodnicze wiadomości i

2) moralne, wspólne i zgodne życie pszczół, ich pracowitość i zmyślność, poświęcenie i przywiązanie do miejsca bezwątpienia umoralniająco wpłyną na umysł i duszę dziecka i uszlachetnią ją.

Pasieka da nauczycielowi korzyści materyalne i dostarczy mu latem przyjemnego i zadowalającego zajęcia. W szkołach elementarnych bez ujmy dla innych nauk można poświęcić parę godzin w miesiącach zimowych dla wykładu teoryi, zaś wiosną i latem praktyki. Rok rocznie szkolna pasieka obdarowywałaby 1—2 pilnych uczni rojem pszczół, jako nagrodą za dobre postępy w nauce

wogóle, a w nauce pszczelnictwa w szczególności. Sposób ten byłby wielce praktyczny, a powstawanie u nas pasiek nie dałoby na siebie długo czekać.

Ponieważ zaś nie wszyscy nauczyciele szkół są obznajomieni z pszczelnictwem, przeto pożądane byłoby urządzanie dla nich kilkudniowych wakacyjnych kursów teoretyczno-praktycznych z zakresu pszczelnictwa i ogrodnictwa. Do racyonalnego prowadzenia pszczelnictwa potrzebna jest znajomość tak praktyki jak i teoryi. Znakomity amerykański pszczelarz Berlepsch na ten temat wypowiedział zdanie: „Uczcie teoryi, gdyż w przeciwnym razie przez całe życie pozostaniecie paskudziarzami".

Obecnie sprawa ta winna być wzięta pod uwagę.

Juljan Piwowarski.

Uwagi i spostrzeżenia nad stanem pasiecznictwa

koło Nienaszowa i okolicy, w powiecie jasielskim.

Przykro jest skonstatować, że pomimo tylu nawoływań do odbudowy gospodarstw rolnych z jednej i pomimo tak pięknych obietnic pomocy przez czynniki miarodajne z drugiej strony, sprawa ta dotąd aż nazbyt widocznie kuleje, zwłaszcza w dziale pszczelnictwa. Twierdzę to na podstawie naocznych przykładów, bo bawiąc na wakacyach w pasiece ojca w powiecie jasielskim, zwiedziłem 3 okoliczne.

Stan, jaki tam zastałem, był smutny. U jednego „barciarza" przeszło połowa pni zginęła zimą 1918 i na wiosnę 1919 r., gdyż obiecanki zostały obiecankami — cukru nie dostarczono tak, że nawet u lepszych pszczelarzy jeszcze w maju 1919 pszczoły padały ofiarą głodu.

U jednego z odwiedzonych przezemnie „barciarzy" pszczoły były pomieszczone częściowo w zniszczonych przez Moskali barciach, częściowo w dzierżonach, częściowo w ulach słomianych bliźniakach o wymiarach innych niż je ma ul słowiański. Ustawienie tych uli zbyt ciasne pod domem w małym ogródeczku ocienionym dokoła, nie zostawiające pszczołom swobodnej drogi do wylotu.

Po otwarciu słomianego bliźniaka doznałem bolesnego wrażenia, bo zaledwie tu i tam plątała się po plastrach mucha. Dwa

te pnie znajdywały się już w przededniu śmierci. Gospodarowała tam wszechwładnie motylica, a może i myszy, gdyż ule stoją prawie na gołej ziemi, a przez wylot swobodnie do wnętrza dostać się mogą.

Wedle objaśnienia gospodarza pnie te należały do silnych w roku 1918, ale właściciel (nie ten, który mi je pokazywał), wyrznąwszy miód razem z plastrami, zostawił malutkie tylko gniazdo na zimę i nie zaglądał już do ula.

Z wiosną zginęła prawdopodobnie matka, bo na plastrach nie widać było czerwiu, ani żadnej świeżo wyciągniętej roboty. Plastry zostały w takim stanie, jak były poderznięte w przeszłym roku — z sprzędem motylicy.

Ramki można było wyjmować, ale gdzież tu kto posiada miodarkę do wytrząsania miodu? Nie mogłem w braku właściciela bliżej zajmować się przeglądaniem, a może ratowaniem pnia, ponieważ istnieje zabobon, nie pozwalający przeprowadzania żadnej czynności bez wiedzy właściciela. W innym pniu, w barci znalazłem stan nieco odmienny, błąkało się tu i ówdzie kilka pszczół: gospodarz utrzymywał, że je podkarmiano na wiosnę, a mimo wszystko „i miód zostawiły i uciekły“.

Był to całkiem pewny bezmatek, którego pszczoły zginęły częściowo poza ulem — częścią w ulu.

Czy doprawdy nie ubolewać nad tego rodzaju gospodarką? Okolica przeciętnie korzystna w bliskości łąk i małego lasu, ale brak przedewszystkiem ludzi, okazujących zamiłowanie do pszczelnictwa*). Miód wyrznąć — na to się przecież znajdzie raz w roku czas. O jakimś postępie w tym kierunku niema co mówić, a gdy kołatałem do austryackiej Centrali odbudowy kraju (sekcya II.), by wsparła moje usiłowania i dała mi jakąś subwencyę na założenie małej choćby pasieki, celem demonstrowania postępów na polu pszczelnictwa i szerzenia wiedzy między okolicznymi wieśniakami, to na 2 polecone podania z prośbą, dotąd nie otrzymałem żadnej wiadomości. A są pomiędzy włościanami i tacy, którzy z zapałem

*) Najlepszą radą i najskuteczniejszą pomocą w tej sprawie byłoby jak najrychlejsze ustanowienie powiatowych instruktorów pszczelnictwa i ogrodnictwa.

W powiecie jasielskim, dużym i bogatym, gdzie ludność pragnie nauki, instruktor taki miałby wdzięczne pole do pracy.

Sprawę tę polecamy gorąco życzliwości Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie!... *R.*

(w Sulistrowej) imają się tej gospodarki, jednakowoż zawsze „po staremu“, nie mając sposobności do przypatrzenia się postępowi na tem polu i człowieka, któryby im mógł to pokazać.

W innej pasiece stan był lepszy, bo pszczoły zdolne były do rójki, zawdzięczając swą siłę większej pieczołowitości swego właściciela.

I tu jednak w nieobecności gospodarza kobieta nie pozwoliła mi nic ruszyć w pasiece „bo się nie godzi“. Słowa te wypowiedziane ze szczególnym akcentem utwierdziły mię w przekonaniu, że darmobym się kusił bliżej zbadać stan pni. Także i tu pszczoły zginęły z wiosną w kilku ulach wedle twierdzenia owej włościanki dlatego, że zięć jej karmił je „żółtym cukrem i potruł je“. Dodaję, że prócz uli ramkowych (nie słowiańskich) widniały tu i stare kłody barcie, i właśnie pszoły w ulach ramkowych zginęły — co będzie niewątpliwie bodźcem dla gospodarza, nadal kłody trzymać, a ramkowe wyrzucać. Już to bowiem szczególnie pasiecznicy w tych okolicach, są bardzo zabobonni.

W trzeciej pasiece we wsi F. pomieszczono pszczoły w przeważnej części w dzierzonach: właściciel lubi pszczoły, skąpo tylko wybiera miód i dlatego zwyczajnie zawsze zdoła je przezimować.

W pasiece ojca, gdzie usiłowania moje skierowane ku temu, by zupełnie wyrugować barcie, na co z chęcią godzi się ojciec, widząc wyższość i wielkie zalety uli ramkowych, znachodzą się i moje pnie. Jeden rój pierwak, ale mam wszelkie dowody, że to był śpiewak z roku 1917, który jeszcze w r. 1917, wsypany na początki węzy zdołał pociągnąć 8 ramek od góry niemal aż do dołu, jest nadal silny i miał w tym roku 9 ramek miodu.

Porozdzielałem miód między 2 inne pnie z tegorocznych rojów darowanych mi przez ojca, a następnie wstawiłem pustą woszczynę do ula, gdzie znowu zostały plastry zaszyte miodem i tak je zostawiłem na zimę.

Z powyższych uwag wynikałoby, że okolice, gdzie są pomieszczone omawiane pasieki, są przeciętnie mimo wiele braków, korzystne; trzebaby jednak przedewszystkiem znajomości i wiedzy pszczelniczej, by gospodarkę pchnąć na nową drogę.

U nas bowiem wszystko „po staremu“, dość powiedzieć, że np. miodarki nikt prawie nie używa a o użyciu węzy sztucznej nikt nie słyszał. Barcie, vulgo „bartkami“ zwane są w powszechnem

użyciu, a jeśli się miód wycina, to już „dokumentnie“ — tak, że pszczoły zimą giną.

Wiele wody upłynie, zanim będzie lepiej na tem polu, skoro się nawet najlepszą wolę i inicyatywę poszczególnych ludzi, którzyby mogli w tym kierunku uświadamiać, ignoruje i nie użycza im pomocy. *Mrozowski.*

Katastrofalny stan pszczelnictwa w Żywieckim.

Pszczelnictwo w naszym powiecie przechodzi obecnie niebezpieczne stadyum, które grozi wielką drożyzną miodu i roi na przyszłość, także ogólnem zniechęceniem do tak rentownej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Nieumiejętność radzenia sobie, brak pełnej organizacyi i lekceważenie sobie pszczelnictwa przez miarodajne czynniki, zrobiło to, że pszczelarze, których wogóle mało jest, zniechęcają się do pszczelnictwa, a to zniechęcenie robi brak szczególnej pieczołowitości. Bo większość jest tego zdania (wyłączam inteligencyę), że wtedy należy zabiegać koło pszczół, gdy dają korzyść, lecz żeby z większym nakładem, który one wrócą, zrobić coś dla nich, to ani mowy. W tym roku na wiosnę, wyginęło prawie połowę roi. Tegoroczne roje także są przeznaczone na zagładę, bo któryż z pszczelarzy da (choćby mógł) 70 K za 1 kg. cukru. By pewną przynajmniej część roi uratować, radzą w ten sposób, że słabszym odbierają zapasy a dają silniejszym (zamiast łączyć) a te pozostawiają na okrutną głodową zagładę. Do ludzi dobrej woli, którym zależy na podniesieniu pszczelnictwa apeluję by w r. 1920 urządzili przynajmniej kilka, kilkudniowych kursów: w miasteczkach Żywiec, Sucha, Ślemień, Jeleśnia. Tamby z okolicznych wsi miłośnicy mogli cośkolwiek się nauczyć.

Daj Boże, by się tacy znaleźli. Zasyłając serdeczne pozdrowienie dla wszystkich pszczelarzy, a pracownikom oświecających ludzi w pszczelarstwie „Szczęść Boże“! *Góral od Żywca.*



Jeszcze o podręczniku p. Röhrenschefa.

W Nr. 47 „Piasta“ z dnia 23 listopada 1919 r. omawia p. prof. Wierzbicki„ 12 miesięcy w pasiece“ Röhrenschefa; podnosząc wielkie zasługi autora, wskazuje na prace jego w „Bartniku postępowym“ i na zalety podręcznika napisanego w pierwszej linii dla naszego polskiego ludu. Redakcya „Pszczelarza“ wydała natomiast inny wyrok o tym nowym podręczniku, wskazując pobieżnie tylko na braki i błędy co do treści, języka i stylu. Błędy czysto fachowe, zdradzające, że autor przyrodą pszczół nie wiele się zajmował, Szanowna Redakcya widocznie przeoczyła, bo o nich nic nie wspomina. A właśnie na te usterki należy zwrócić autorowi uwagę, aby nam za granicą nie zarzucono, że się na pszczelarstwie wszyscy tyle rozumiemy — ile koza na pieprzu...

Może szanowny autor skreśli w następnem wydaniu połowę ze swej zbytecznej gadaniny — a drugą połowę oczyści z błędów treści teoretycznej i praktycznej — wówczas będzie można prośbie autora o polecenie podręcznika zadość uczynić. Tak pisane podręczniki nie podnoszą sławy imienia polskiego pszczelarza.

1. Dra Jana Dzierżona, syna włościan polskich na Górnym Śląsku, zamianował autor na str. 7 Doktorem Teologii i nie wie nic więcej o nim, jak tylko, że „zbudował ul zwany dzierżonowskim albo dzierżonem jako coś doskonałego, a przecież wobec ula słowiańskiego jest on teraz niedołęstwem“. Sława Dra Dzierżona rozeszła się po całym świecie cywilizowanym, wiedzą o wielkich zasługach naszego rodaka nawet pszczelarze za Oceanem, wiedzą, że za prawie półwieczną pracę jako pszczelarz i badacz przyrody pszczół został zamianowany doktorem honorowym uniwersytetu w Monachium. Największą jednak zasługą Dzierżona było odkrycie dziewiczorodu u pszczół, t. j. że pszczoła bez zapłodnienia zdolną jest do składania jaj, z których rodzą się osobniki męzkie, czyli trutnie, oraz że jajeczka składane przez matkę na robotnice są zapłodnione, a jajeczka na trutnie są niezapłodnione, również że matka, jeśli nie jest zapłodnioną, składa wprawdzie jajeczka, ale tylko na trutnie. Dzierżon doktoratu Teologii nie posiadał.

2. Na str. 8 i 9 czytamy: *„Mleczko jest pożywny pokarm płynny biały, przez robotnice pielęgnarki przyrządzony z miodu i perhy (lub mączki) i wody dla gąsieniczek czyli dla niekrytego czerwiuz,* natomiast *„Papka jestto pokarm podobnie przez pielęgnarki przyrządzony, ale już gęśeiejszy, pożywniejszy dla starszych gąsieniczzk*“.

Jedna i druga definicya jest błędną, bo mleczko, to pokarm składający się głównie z ciał białkowych, który pszczoły młode, odżywiając się obficie miodem i perhą, wydzielają z gruczołów ustnych. Tem mleczkiem karmią pszczoły gąsieniczki robocze i trutowe tylko w pierwszych 3 dniach, natomiast gąsieniczki matki przez cały czas rozwoju. Mleczkiem karmią pszczoły matki bez względu na to czy one zapłodnione czy niezapłodnione, mleczko dostają pszczoły trutówki składające jajka, mleczkiem dalej karmią trutnie, które pokarmu białkowego t. j. perhy same spożywać nie mogą, mleczko wreszcie otrzymują młodę co dopiero wylęgłe pszczółki od nieco starszych siostrzyc. Jest to więc pokarm

zupełnie przetrawiony i tak pożywny, że gąsieniczka pszczela, która żywi się przez cały okres rozwoju mleczkiem, przeistacza się w matkę.

Natomiast papka jest mieszaniną miodu, perhy i wody, a więc pokarmem mniej strawnym, bo niestrawne części, t. j. łupinki pyłku kwiatowego zawierającym. Ten pokarm *mniej pożywniejszy* otrzymują gąsieniczki robocze już z końcem dnia trzeciego, a trutowe w dniu czwartym; gąsieniczka przeznaczona na matkę wcale go spożywać nie powinna.

3. Nie jest więc prawdą, że matka niepłodna musi się karmić sama, jak zwykła robotnica, jak to twierdzi p. R. na str. 227. O tem pouczy każdego pszczelarza proste doświądczenie z matką co dopiero z matecznika wylęgłą.

4. Na str. 148 opisując zmysł zwroku powiada autor: „Po bokach głowy ma pszczoła oczy. Każde oko składa się z 3000 maleńkich oczek. Na przodzie głowy między tamtemi oczkami ma jedno oko, składające się z bardzo wielkiej ilości maleńkich przyoczek. Wszystkich oczek ma pszczoła przeszło 7000".

Każdy przeciętny pszczelarz wie, bo to gołem okiem przy nieco ciekawości stwierdzić można, że tak matka, jak truten i pszczoła mają po dwoje oczu bocznych tak zwanych składanych, a między temi 3 oczka pojedyncze, razem 5 oczu. Przy użyciu szkieł powiększających można widzieć, że każde oko boczne składa się z mniejwięcej 3500 maleńkich sześciennych oczek podobnych do komórek woszczyny.

5. Opisując na str. 63 wychodzenie rojów twierdzi, że młoda matka rodzi się dopiero 10-go dnia po wyjściu matki starej. Doświadczenie natomiast uczy, że już w 5-tym a najdalej w 7-mym dniu matka młoda śpiewa i zazwyczaj w 7 lub 9 dniu wychodzi z drużakiem, Niepogoda może rójkę opóźnić.

6. Że wszy pszczelne „wpijają się w ciała pszczół i ssą ich krew tak, że pszczoły nędznieją i giną, jest oczywiście bajką. Ciało pszczoły okryte jest twardą powłoką z masy rogowej, zwanej chitiną czyli rogówką. Pasożyt ten nie ssie więc krwi pszczelej, lecz żywi się mleczkiem, pokarmem, który pszczoły karmiące matkę i czerw z gruczołów ustnych wydzielają. Tem tłumaczy się, że wszy obsiadają przeważnie matkę i pszczoły młode, natomiast nie znajdziesz ich na pszczołach starszych.

7. Autor straszy zgnilcem, czyli zaraźliwą chorobą czerwiu od strony 35 począwszy aż do końca książki przy każdej sposobności. I tak przy hodowaniu pszczół w innych ulach jak słowiańskich *wyhoduje się zgnilca zawsze* (str. 35). W ulach słowiańskich można natomiast *w maju* wyhodować gnilca wstawiając w gniazdo po 2 plastry próżne, przez co czerw się zaziębia i powstaje gnilec (str. 48), *w czerwcu* jest gotowy gnilec, gdy pszczelarz wytrzepie czerw w miodarce (str. 56), tak samo przy tej samej sposobności na str. 60, 83, 167 i 169; *w lipcu* po burzy gradowej należy gniazda ścieśnić, maty dodać, „gdyby bowiem rozłożony czerw teraz się zaziębił, a pozostałe młode pszczoły nie zdołały go wyrzucić, wyhodowałby się gnilec, straszna dla pszczół zaraza" (str. 77).

Rzecz oczywista, że wzorowy pasiecznik do przeziębienia czerwiu nigdy dopuścić nie powinien, przestrogi też wymienione są bardzo pożyteczne, zaznaczyć jednak wypada, że sam czerw zaziębiony nie powoduje nigdy gnilca. Na kursie Hoffmana w Simbach nad Innem 1907, na kursach u prof. Maasena i Dra Küstenmachera w Berlinie 1910, miałem sposobność przekonać się, że

nawet ze zupełnie rozłożonych już gąsieniczek, choroby gnilca wyhodować nie można. Plastry z takim czerwiem do pnia zdrowego wstawione, nie zdołały go zarazić, bo bakcyla nie było. To samo twierdzą wszyscy uczeni, jak Zander w Erlangen, prof. Winkler z Wiednia i inni.

8. Bardzo jednostronnie traktuje autor sprawę ula, występując bezwzględnie jako gorący zwolennik li tylko „ula słowiańskiego". Jakimi środkami go broni, widzimy z ustępów na stronie 35, 113, 114 itd. twierdząc, że pasiecznik tylko z ula słowiańskiego cetnarami miodu szczycić się może, gdy natomiast w innych ulach w naszym klimacie nie można hodować pszczół bez narażenia siebie i innych na „gnilec i t. p. nieszczęście".

Autorowi, *brakuje rok rocznie już w czerwcu naczyń na miód lipcowy* — bo hoduje pszczoły w ulu słowiańskim. Tymczasem, jak widzimy ze sprawozdań takich wytrawnych pszczelarzy jak Józef Bogański, Marcinkow, Siery i t. d. Głód niszczył pnie w zimie i w maju w pasiece Dra Ciesielskiego, Marcinkowa, głód dziesiątkował przed wojną pasieki galicyjskie — bo pszczelarze bez skutku prosili o cukier nieopodatkowany — a byli to wszyscy właściciele pasiek w ulach słowiańskich, Bo nie sam ul daje miód. (Patrz „Bartnik Postępowy" 1906—1914, albo „Pszczelarz" luty 1918).

9. Pisząc o ulach szeroko-ramkowych wiedeńskich i amerykańskich zdradza autor zupełną nieznajomość tych uli· Porównuje je z „barciami chłopskimi", w których niema miodu, a pszczoły giną z głodu.

10. Hodowla matek strona 224 do 230, dodawanie matki pniom osierociałym strona 227 i wogóle cała treść podręcznika dotycząca „hodowli" pszczół zdradza, że autor ostatnie 10 lat przy swoich skrzętnych pszczółkach przedrzemał. Trudno się szuka jakiegokolwiek postępu. Pan R. śmieje się i z politowaniem głową kiwa czytając pszczelarskie „nowości". Tak jest panowie nowatorzy! str. 114.

Wreszcie na str. 238 i ostatniej nie zapomniał autor wspomnieć i o rzeczy bardzo aktualnej, pisząc że chce zmienić nazwisko i będzie podpisywać się „„Rojewski"".

Nie wiem, czy ta i wiele podobnych wiadomości była potrzebną w podręczniku pszczelarskim, boć to pszczelarzy ani boli ani swędzi.

Józef Maurer, Biała.

Korespondencye.

To i owo z Grodziska. Okolica Grodziska należy do okolic średnio dobrych na pożytek dla pszczół, mianowicie główny zbiór miodu bywa na hreczkach, które tu obficie sieją. Hreczki bowiem w pogodny i parny czas sowicie wynagradzają pracę pasiecznika. Trafiają się jednak lata złe; do takich najgorszych należy rok obecny, w którym nie było wcale miodu na miodarkę w naszej okolicy. Do tego dodać trzeba, że pszczoły nawet w silnym pniu nie mają zapasów wystarczających na zimowlę na toczku. Wyjątkowo tylko gdzieś brało się miód i to tylko u tych, którzy po paskarskich cenach dostali cukru Pozatem sadzą tutaj dużo lip koło domów, sadownictwo zaś jest zaniedbane. Dopiero tu i ówdzie widać nowo posadzone drzewa owocowe jak oazy na pustyni.

Pszczelnictwo postępowe jest też rzadkością, przeważnie jest uprawiane jako gałąź uboczna. Niektórzy pszczelarze trzymają wprawdzie pszczoły w ulach dzierżonowskich różnego systemu, jednak na gospodarce ich nie wiele się znają. Pasiecznicy, którzy postępowo prowadzili swoje pasieki należą do rzadkości, tak np. p. F. Dec i inni.

Przy ostatku wspomnieć muszę, że tak jak w innych okolicach, tak i w naszej pojawił się zgnilec, ta straszna zaraza i to już w kilku pasiekach. Towarzystwo pszczelnicze powinno temu zapobiedz przez naukowe wykłady oraz zakazania przewozu pszczół w czasie pożytku, bo to przyczynia się do rozszerzenia zarazy, jaką jest zgnilec. Niewiadomo mi, czy na powiat łańcucki jest jaki inspektor pszczelnictwa, który powinien zająć się tą sprawą. Żyjemy więc pod znakiem nowego zniszczenia. Co nie zniszczyły wojska, to zniszczą głód i zaraza, jeżeli temu zawczasu nie zapobiegniemy*).

Stanisław Stopyra z Podlasu.

Szanowna Redakcyo!

Przy ostatnim rozdziale cukru pszczelarskiego między członków tak przez Tow. pszczelarskie, jakoteż przez składnice Kółek rolniczych, poczyniłem wiele ciekawych spostrzeżeń, świadczących, że jednostki którym oddano cukier do rozdziału pomiędzy członków nie wywiązują się z tego przywileju po obywatelsku. Cukier na pół z błotem rozmyślnie zmieszany rozdaje się niby na podkarmianie pszczół, o ironio! jak można cuchnącą ziemię dawać pszczole a cukier dobry zostawiać dla lepszych gości od pszczoły? Zauważyłem także, że po cukier zgłaszali się ludzie, którzy nie umieją odróżnić pszczoły od muchy, nigdy z pszczołami nie mieli i nie mają nic wspólnego, niejeden z tych typów pszczelarzy wierzy, iż pszczołę tylko święconą wodą odpędzić można i ci goście też figurowali jako pszczelarze i pobierali cukier — nic więc dziwnego, że pszczoły podczas, gdy cukru mało jest, one więcej zjadają. Wykazy uli i członków podawane w podaniach nie są ścisłe (fikcyjne) wszystko aby cukru więcej dostać.

Czy nie byłoby na to rady? myślę że tak; zaprowadzić instytucyę mężów zaufania, którzyby badali istotny stan pasiek i składali od siebie sprawozdania Tow., byli także obecnymi przy rozdzielaniu cukru. Tow. powinno znaleźć jakiś fundusz, bodać obciążyć członków, a mężowie tacy oddaliby wiele przysług i Tow. i Członkom.

Podaję tych kilka uwag do łaskawego rozpatrzenia i poczynienia odpowiednich kroków**).

Z głębokim szacunkiem

Ziemba.

---

*) Zaraz po otrzymaniu tej wiadomości prezes Towarzystwa sprawę zgnilca w tamt. okolicy przedstawił Małopolskiemu Towarzystwu rolniczemu i zażądał pomocy i ratunku dla powiatu łańcuckiego. (Patrz ostatni numer „Przewodnika Kółek rolniczych“). *R.*

**) List p. Ziemby jest jednym z setek, jakie otrzymujemy. Wiemy dobrze, że przy rozdziale cukru działy się i dzieją nadużycia. Wiele ludzi nieuczciwych pobiera cukier, nie mając pszczół wcale. To też na posiedzeniu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie poseł Pluta postawił wnio-

Kronika.

Ministrem rolnictwa został zamianowany Dr. Bardel, który już jako poseł ziemi krakowskiej do Sejmu popierał bardzo życzliwie sprawy pszczelarskie o ileśmy się tylko do niego z tem odnosili, rozumiejąc znaczenie hodowli pszczół dla kraju. Stąd możemy żywić nadzieję, że p. Dr. Bardel obecnie jako minister rolnictwa zaopiekuje się jak najżyczliwiej i tą gałęzią gospodarki, traktowaną dotąd a zwłaszcza u nas w Małopolsce po macoszemu. *L.*

Posiedzenie Wydziału Małopolskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się w tych dniach w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Wydziału Prof. Sikorskiego. Na posiedzeniu tem omawiano i sprawy pszczelarskie. Mianowicie prezes naszego Tow. p. Lorenz przedstawił skargi, żale i narzekania Członków na zanieczyszczony w niemożliwy sposób cukier otrzymany z M. T. R. dla pszczół i domagał się wdrożenia dochodzeń w tej sprawie i ukarania winnych. Wiceprezes M. T. R. p. Jura oświadczył, że Ministerstwo Aprowizacyi pociągnie odnośne cukrownie do odpowiedzialności za nieuczciwe z krzywdą pszczelarzy dokonane zanieczyszczenie cukru.

Uchwalono również, ażeby oba Towarzystwa t. j. rolnicze i pszczelnicze porozumiały się co do rozdzielania cukru na przyszłość tak, iżby sprawą tą zajmowało się tylko jedno z tych Towarzystw.

Poseł Pluta postawił wniosek, ażeby cukier sprowadzało i magazynowało Towarzystwo rolnicze, a rozdziałem kierowało Towarzystwo pszczelnicze

Wreszcie p. Lorenz zawiadomił Wydział Tow. o szerzącej się w powiecie łańcuckim zarazie zgnilca i prosił o przyjście z pomocą tamtejszym pszczelarzom. *L.*

Wydział Towarzystwa pszczelarskiego w Rudniku nad Sanem zawiadamia, iż zwyczajne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 19 lutego 1920 r. w sali szkolnej warsztatów rolniczych w Rudniku nad Sanem na które zaprasza wszystkich swoich P. T. Członków.

Po zgromadzeniu odbędzie się pogadanka o budowie i gospodarce w ulu amerykańskim.

Goście będą mile widziani.

Wosk do przerobienia na węzę sztuczną przyjmuje się tak jak i w roku zeszłym, dając gwarancyę, że węzę wyrabia się każdemu z jego własnego wosku. Węzę wyrabia się tylko przy użyciu miodu, zarabiają ją też pszczoły bardzo chętnie. Wosk dostarczać należy wprost pod adresem ul. Szlak 36.

Za złożony wosk gdzieindziej Towarzystwo nie odpowiada.

Płyty wyrobione mają 22 cm. szerokości a 48 cm. długości.

Opłata od 1 kg. wosku wynosi 20 K.

---

sek, ażeby w s z y s t k i e podania o przydział cukru (członków czy niećzłonków T. P.) opiniowało Towarzystwo pszczelnicze, które zna pszczelarzy w kraju, albowiem prowadzi ich ewidencyę i może rzecz zbadać przez swoich mężów zaufania. *R.*

Sprostowanie omyłek z Nr. 12.

Z powodu nieczytelnego pisma wkradły się w druku następujące pomyłki:

a) w artykule o ulu polskim:

1. Str. 170 wiersz 3 — zamiast: „wyściółkę słomianą“ ma być *„z wyściółką słomianą“*.
2. Wiersz 7 — zamiast: „magazyn miodny“ ma być *„magazyny miodne“*.
3. Wiersz 12 — zamiast: „nadstawki“ ma być *„nadstawek“*.
4. Wiersz 20 — zamiast: „nadstawki“ ma być *„nadstawek“*.
5. Wiersz 23 — zamiast: „nadstawki“ ma być *„nadstawek“*.
6. Str. 172 wiersz 20 — przecinek umieszczony poza słowami „do okienka“, należy umieścić przed temi słowami.
7. Wreszcie na stronicy 174 w wierszu 11 po słowach „To samo dotyczy umieszczenia oczka“ zamiast „w“ ma być *„i“* — zaś w wierszu 13 zamiast słów „a przewiewu potrzeba“ ma być *„a potrzebna“*.

b) W artykule p. t. Recenzye str. 182 w wierszu 18-tym zamiast *melasą* ma być *melisą*. *R.*

Lista członków Tow. pszczelarskiego

którzy dotąd nie podali ilości posiadanych pni pszczół, potrzebnej do rozdziału cukru.

Jeżeli cukier otrzymamy, to tym Członkom nie moglibyśmy wymierzyć przydziału.

Wymienieni członkowie zechcą na zwykłej kartce korespondencyjnej nic więcej nie pisać, tylko podać ilość posiadanych pni i kartkę zaadresować do Administracyi „Pszczelarza“.

Aukus Jakób, Baczara Mikołaj, Bałasy Stanisław, Banasik Roman, Bardzik Jan, Bargiel Walenty, Bargiet Kasper, Batko Józef, Batko Klemens, Bazieluk Stanisław, Błaszkiewicz August, Brandys Józef, Babiarz M., Baran Jan, Bębenek Bartłomiej, Berowa Albina, Berska Helena, Betlej Wiktorya, Blecharski Franciszek, Bentke Maksymilian, Bielecki Jakób, Bilicz Władysław, Bisoń Jan, Blitek Piotr, Bison Jan, Bittmar Tadeusz, Blok Franciszek, Błoński Leon, Błoński Wojciech, Boczkaj Jacenty, Bogusz J., Bojarczuk W., Bonarowski Adam, Bończuk Ryszard, Boratyński Zygmunt, Boroń Franciszek, Borowin Adam, Borowy Władysław, Boryczko Antoni, Ks. Brossik L., Ks. Broszkiewicz J., Bzowska Marya, Budzik Józef, Dr. Bukowski Maryan, Bulmann Henryk, Chalcarz Józef, Crząszcz Ludwik, Cesarzyk Roman, Ks. Cekawski Kazimierz, Czermak Józef, Czernoch Franciszek, Cieluch Józef, Ciępka Jan, Ks. Cieślar Adam, Chmielak Józef, Chmiel Franciszek, Chmiel Franciszek, Chmielarski Władysław, Ciszewski Mirosław, Ks. Ciszek Jan, Cholewa Jan, Chrobakiewicz Gustaw, Czubaj Franciszek, Cynkówna Marya, Czytelnia ludowa (Pysznica p. Nisko), Czytelnia włościańska (Budzów), Dalkiewicz Mieczysław, Danczak Tomasz, Ks. Dańkowski Józef, Dębniak Piotr, Działo Fr., Dziewoński Józef, Dzikowski Roch, Dziubak

Ignacy, Dziadyk Michał, Domarad Piotr, Dominik Stanisław, Droździk Wojciech, Długosz Zofia, Dyląg A., Drzymuchowski Mieczysław, Dr. Ehrenpreis Arnold, Fąfara Karolina, Fąfara Maryan, Franczak Michał, Ferenc Zofia, Ferenc Jan, Freege Karol, Figura Adam, Fundament Ludwik, Gabryś Franciszek, Gonkiewicz Józef, Galiński Tadeusz, Gałka Walenty, Garda Aleksander, Gargas Franciszek, Gąsiorek Józef, Gawlik Jan, Dr. Grabowski Władysław, Gebetner i Wolf, Gedrojć Tadeusz, Gil Józef, Ks. Głodowski Stanisław, Głowacki Adam, Godek Zofia, Goleniówna Agnieszka, Golonkowa Anna, Gołąbek Piotr, Gorczyca Wojciech, Górka Leon, Gościński Karol, Ks. Grodnicki Zygmunt, Gromala Józef, Gorset Wojciech, Grubińska Bronisława, Grudziński A., Gruszeczka Paweł, Gunia Karol, Gnuka Andrzej, Gutkowski Stanisław, Gryblik Feliks, Grybis Wawrzyniec, Habina Wojciech, Ks. Hajost Jan Haller M. M., Hankus Anna Hankus Józef, Hanusiak Walenty, Hausner Jan, Harlos Filip, Hodnik Andrzej, Hodur Jakób, Hodurek Józef, Internat PP. Felicyanek, Przemyśl, Jaroszewski Nikodem, Jarzębak Józef, Jaskier Jan, Jawor Jan, Dr. Jaworski Zygmunt, Jedynak Kazimierz, Jelonek Piotr, Jaskoła Franciszek, Kaczmarczyk Piotr, Kain Jan, Kania Piotr, Kaplita Antoni, Ks. Karabuła Wojciech, Karafiał Jan, Karolin Kazimierz, Karpiński Stanisław, Ks Kasprzycki Józef, Kaszorski Bronisław, Klamutowa Kazimiera, Klasztor OO. Jezuitów (Nowy Sącz), Karasiński Franciszek, Kraśnicki Jan, Kaszycki Józef, Klebert Edward, Krechniak Andrzej, Kółko rolnicze (Tenczyn p. Lubień) Kieniarski Stanisław, Klictowa Stanisława, Kwieciński Władysław, Kwiek Alfred, Klocek Czesław, Koctaj Maryan, Kolarczyk Andrzej, Ks. Jan Kolman, Kolaczkowski Stanisław, Ks. Kołys Emilian, Konefat Jakób, Koral Jakób, Kordek Stanisław, Kopień Ignacy, Kos Adam, Kośmider Jan, Kostkowa Wiktorya, Koszyca Edward, Kołeczek Henryk, Kowalik Jan, Kowalski Bolesław, Kowalski Ignacy, Kozieł Jan, Koźlik Józef, Kozik Józef, Kozubek J., Bartłomiej Kozyra, Kłosiński Aleksander, Konieczny Stanisław, Kubasiak Marya, Kucharczyk Ignacy, Kucharski M., Kuchno Adam, Kuchta Marcin, Kurowski Emil, Kuś Maciej, Kruk Józef, Kubasiak Jędrzej, Kuczkowski Kazimierz, Lamiot Teofil, Dr. Ladermer Adam, Lasek Jan, Ks. Lasek Jan, Leda Wojciech, Laskowski, Lech Franciszek, Leśniak Wojciech, Lewiński Wojciech, Lubowiecki Jan, Luchowiec Stanisław, Łabędziówna Julia, Ks. Łęcki Franciszek, Łękawa Dominik, Mączka Jan, Madera Bartłomiej, Majcherek Andrzej, Makowski Bolesław, Ks. Małek Franciszek, Maraszewski Stanisław, Marczyński Paweł, Mardyło Wanda, Ks. Marek Jan, Marona Józef, Marszałek Bartłomiej, Marszałek Sebastyan, Maślanka Wincenty, Masłowski J. (Miechów), Mastalski Antoni, Ks. Matoga Jan, Maurer Józef (nacz. stacyi Biała), Mazanek Ferdynand, Maślanka Anna, Michalski Stanisław (Tarnów), Mento Klemens, Miłoś Józef, Maniecki Józef, Malinowska W. (Warszawa), Millerowa Maryanna, Mocała Jakób, Molenda Edmund, Maroński Józef, Ks. Motyka Józef, Mrozowski Franciszek, Ks. Mudryj Jan, Myśliwiec Ignacy, Namysło Paweł, Matonek Marcin, Niedziałek Henryk, Nieć Władysław, Nowaczyk Wawrzyniec, Oborski K., Ocetkiewicz Józef, Olszyński Mieczysław, Orzeł Jan, Ostapin Tomasz, Paciorkowa Julia, Paciorek Tadeusz, Ks. Pajączkowski Teodor, Pawica Andrzej, Pawlica Jan, Pawłowski Leopold, Patta Tadeusz, Pawlik Wincenty, Paluch Aleksander, Pelz Jan, Peszka Wojciech, Pleciak Wojciech, Piasek Antoni, Piątkowski Józef, Ks. Piechura Mikołaj, Pieczek Piotr,

Piekarczyk Ludwik, Piekoszowski Józef, Pieprzak Stefan, Pierzchalanka Wanda, Pięta Jan, Pietryka Michał, Piksa Stanisław, Piotrowski Bolesław, Pichler Antoni, Podkul Ignacy, Polaczyk Jakób, Polowiec Franciszek, Popielarczyk Stanisław, Dyrekcya Dóbr hr. Potockich (Zator), Pisarski Felicyan, Puka Adam, Pokrywka Paweł, Pałuch Teodor, Piwowarski Maryan, Peciak Michał, Rakowski Józef, Ralski Józef, Ralski Teodor, Ks. Rapacz Andrzej, Inż. Rauch Zdzisław, Rejowa hr. Marya, Rzeźniczek Jan, Rzęcikowski Antoni, Regiec Wincenty, Rojski Tadeusz, Rosenstock Emil, Różański Jan, Rudnik Mieczysław, Salwiński Andrzej, Santaryus Gustaw, Sarek Jan, Sarna Józef, Sasuła Józef, Dr. Schaitter Ignacy, Skałuba Ignacy, Żuk Skarszewski Aleksander, Smagowicz Stanisław, Szarsyński Feliks, Szpakowski Antoni, Sudor Paweł, Serafińska Anna, Seredyński Bronisław, Steczko Franciszek, Stręk Franciszek, Szczerbowski Władysław, Strzelecki Jan, Szewczyk Stanisław, Siedlarz Michał, Siekierski K., Sienko Bronisław, Sienko Maciej, Śliwka Jan, Ślizowski Ludwik, Stiebel Hubert, Świątek Stanisław, Świebodzki Jan, Strzeboński Tomasz, Strzępkówna Bronisława, Szoppa Otto, Świadek Jan, Szatanik E., Skomielski Piotr, Skopińska Marya, Skotnicki Edmund, Socha Józef, Socha Wojciech, Sokołowski Adam, Ks. Stojanowski Jan, Stoces Aleksander, Sułek Jan, Suski Roman, Suska Zofia, Ślusarczyk Piotr, Ślusarczyk Franciszek, Strug Franciszek, Szubertowa Amalia, Szulborski Wiktor, Skupień Józef, Sajdak Władysław, Słowik Maksymilian, Stypuła Andrzej, Synowiec Antoni, Ks. Syrkiewicz Jan, Szybłotowicz Michał, Szyndlar Anna, Traczowa Anna, Twaróg Jan, Tesarz Jan, Tokarczyk Andrzej, Tołpa Sebastyan, Wagner Alojzy, Wasylkowski Antoni, Węglarski Wiktor, Widła Jan, Wierzbicki Jan, Wierzbicki Karol, Wiktor Michał, Wilczyński Walenty, Wilkoszewska Wanda, Wilusz Jan, Wilkołek Walenty, Ks. Wyrobek Antoni (Kęty), Włodek Władysław, Wójcikowa Marya, Wójcicki Józef, Wojtowicz N., Woźnia Kazimierz, Wójcik Ignacy, Ks. Wysłocki S., Zachciał Franciszek, Zaczek Stanisław, Załubski Jakób, Zarząd szkoły Wolica, Ks. Zarytkiewicz Dominik, Zdebski Stanisław, Żelawski Ludwik, Ks. Zalesieński Marcin, Żmuda Józef, Żytkiewicz Wiktor.



Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz
Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.

ZAKŁAD PSZCZELNICZY
LEONA BŁOŃSKIEGO i SKI
W LEŻAJSKU



utrzymuje na składzie wszelkie przybory i narzędzia w zakres pszczelnictwa wchodzące, pośredniczy w sprzedaży miodu, wosku i pszczół a w szczególności poleca ule ze słomy następujących typów.

Nr. 1. **Ul Czyńki** dwójniak o ramkach wymiaru ramek ula słowiańskiego kompletny z 72 ramkami i daszkiem . . . . **K 500**

Nr. 2. **Ul słowiański** z góry otwierany o 18 ramkach wiszących, górne beleczki 35 mm przy złożeniu tworzą powałę z dwoma zatworami bocznymi i jednym górnym, kompletny wraz z ramkami i daszkiem . . . . **„ 180**

Nr. 3. **Ul słowiański** 14-ramkowy z ramkami i daszkiem **„ 120**

Nr. 4. **Ul amerykański** o 12 ramkach całych i 12 półramkach wymiaru ramek Dadant'a Blatta z ramkami, nastawką i daszkiem . . . . . **„ 150**

Listewki na ramki	25 *mm*	**szerokości**	6 *mm*	**grubości za**	100 *mb*	„	**30**
„ „ „	25	„	8 „	„ „	100 „	„	**40**
„ „ „	25	„	20 „	„ „	100 „	„	**80**
„ „ „	35	„	8 „	„ „	100 „	„	**56**

Przyjmuję wosk do przerabiania na sztuczną węzę w cenie $1/3$ nadesłanego wosku, albo 25 koron od 1 kg. i wyrabiam węzę na zwykłej prasie przeciętnie 10 sztuk za 1 kg.

Ceny rozumieją się loco stacya Leżajsk, przy zamówieniach należy nadesłać $1/3$ należytości, reszta za pobraniem pocztowem.

Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.